

Szukaj w serwisie Motoryzacja

Prześ

Raport Specjalny

Samochody używane



Chcesz kupić lub sprzedać samochód? Interujesz się pojazdami z drugiej ręki? Ten serwis powstał specjalnie z myślą o tobie! Znajdziesz w nim porady ekspertów dotyczące oceny stanu auta przed zakupem, testy samochodów używanych, rankingi niezawodności i wiele innych, ciekawych informacji.

[Rankingi niezawodności](#) [Opinie użytkowników](#) [Nie daj się oszukać!](#) [Testy samochodów używanych](#) [Porady ekspertów](#) [Galerie](#)

Tablice próbne, czyli jak wyciągnąć kasę od kierowców

Sobota, 12 stycznia (23:34)

Poleć

Kupiłem sprowadzone auto (z Włoch) bez oryginalnych tablic rejestracyjnych.(*)



Fot. Norma /REPORTER

Samochód przyjechał na lawecie - załatwiłem wszystkie formalności, takie jak akcyza, tłumaczenia dokumentów, opłata recyklingowa i podatek. Pozostał mi tylko przegląd, więc zamówiłem lawetę i pojechałem na stację diagnostyczną.

Auto nawet nie zjechało z lawety - diagnosta poinformował mnie, że bez tablic rejestracyjnych nie zrobi przeglądu. Co - u licha - tablice rejestracyjne mają do stanu technicznego auta?

Poinformowano mnie, że muszę wziąć próbne tablice z wydziału **komunikacji**. Wybrałem więc tablice - koszt 62 zł - mogę ich używać przez miesiąc, po tym czasie muszę je osobiście zdać w urzędzie. Jeśli tego nie zrobię i sprzedam auto z tymi tablicami zostanę pociągnięty do odpowiedzialności.

Po wizycie w urzędzie poszedłem do ubezpieczalni - skoro mam próbny dowód i polskie tablice rejestracyjne - ubezpieczę samochód i pojadę na przegląd. Nic z tego. W ubezpieczalni poinformowano mnie, że nie ubezpieczą mi auta, ponieważ nie mam polskiego badania technicznego. Mogę ubezpieczyć samochód na miesiąc, jeśli nie upłynęło 30 dni od daty zakupu na umowie kupna. W moim przypadku - niestety - minęło 30 dni.

Po raz kolejny zadzwoniłem więc po lawetę, pojechałem na przegląd techniczny, gdzie auto przeszło badanie pozytywnie. Następnie ubezpieczyłem samochód i - w tym samym dniu - po raz kolejny - zarejestrowałem **samochód** (tym razem na "normalne" tablice) i zdałem "blachy" próbne.

Podsumowując: dwa razy musiałem korzystać z lawety (koszt 300 zł) i nabyć (na kilka godzin!) tablice próbne za 62 zł.

(*) - list do redakcji

Od redakcji: Niestety sytuacja, jaką opisuje nasz czytelnik nie jest odosobniona. Wynika ona z faktu, że w myśl obowiązujących przepisów, diagnosta nie może wydać pozytywnej opinii technicznej pojazdowi, który nie posiada tablic rejestracyjnych (pole nr rejestracyjny musi zostać wypełnione).

Jeśli więc pojazd nie ma tablic lub ważność tzw. tablic wywozowych wygasa, konieczna jest wizyta w wydziale komunikacji. Przepis faktycznie mocno komplikuje życie - samochód rejestrujemy - de facto - dwukrotnie (raz na tablice próbne, raz na stałe). Biorąc pod uwagę kolejki w urzędach załatwienie formalności w jeden dzień często graniczy z cudem.

W trudnej sytuacji są też motocykliści - tablice **próbne** są bowiem "przechodnie", może się więc zdarzyć, że w wydziale komunikacji nie będzie akurat kompletu tablic dla motocykla, co skutkuje tym, że - póki ktoś innych ich nie zwróci - nie zarejestrujemy pojazdu.

INTERIA.PL

Motoryzacja w INTERIA.PL - jesteś kierowcą lub motocyklistą? Dobrze trafiłeś! Nasz serwis jest dedykowany osobom, którym auta, motocykle i samochody osobowe nie są obce. Być może właśnie planujesz zakup auta. Skorzystaj z naszych porad, jak kupować samochód i motocykl oraz dowiedz się, jak przeprowadzić tuning auta. W serwisie także: nowości motoryzacyjne, auto

[Napisz do nas](#)

[Mapa serwisu](#)

[Newsroom](#)

[RSS](#)

[Przełączaj w wersji mobilnej](#)

[Reklama](#)

Korzystanie z portalu oznacza akceptację [Regulaminu](#). Copyright © 1999-2013 [INTERIA.PL](#). Wszystkie prawa zastrzeżone.